Nr. 261. We Lwowie, Czwartek dnia 15 Listopada 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
... redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. listopada.

Przez trzy tygodnie obradowały delegacje nad sprawami wspólnemi, a dnia dzisiejszego zostały zamknięte.

Tegoroczna sesja delegacyjna, mimo pozornie spokojnego jej przebiegu, miała znaczenie niepospolite.

W ostatnich kilku miesiącach nie upłynął dzień jeden, aby się w prasie codziennej nie pojawił artykuł, malujący sytuację polityczną w czarnych kolorach. Opinja publiczna zaczęła się z początku trwożyć, a później oswoiła się już poniekąd z myślą o przyszłej wojnie.

Nie dziw więc, że ludy należący do monarchji rakuzkiej z niecierpliwością wyczekiwały zebrania się delegacyj, aby z ust ministra spraw zagranicznych dowiedzieć się o właściwym stanie rzeczy.

Uspokajające oświadczenie hr. Kalnoky'ego, wypowiedziane ze szczerością, właściwą temu mężowi stanu, zrobiło w całem państwie, a szczególnie w naszym kraju jak najlepsze wrażenie.

Gdyby się — broń Boże! — ziścić miały przepowiednie, od kilku miesięcy uporczywie powtarzane, kraj nasz byłby w pierwszym rzędzie wystawionym na zgubne skutki wojny, która na długie lata mogłaby pogrążyć go w nędzę okropną.

To też nie dziw, że słowa hr. Kalnoky'ego zrobiły u nas większe jak gdzieindziej wrażenie, że słowa te zjednały mu w naszym kraju żywą sympatję.

Mimo uroczystych zapewnień pokojowych nie szczędziły delegacje pieniędzy na armję, pomne obowiązku swojego względem państwa, którego potęga i gotowość wojenna jest najlepszą rękojmią pokoju.

Minister Kallay przedstawił delegacjom stan krajów okupowanych, a zarazem sprostował mylne mniemania o panującem wśród ludności tamtejszej usposobieniu.

Podczas sesji delegacyjnej wybuchło w Serbji groźne powstanie, wywołane pozornie przez partję radykalną, a właściwie przez ajentów rosyjskich rozdmuchane. Energja i stanowczość króla Milana potrafiły jednym zamachem zgnieść rewolucję tak, że delegacje wspólne jeszcze przed ukończeniem obrad mogły się dowiedzieć o rezultacie chybionych agitacyj, a króle wydano niepotrzebnie miliony.

Agitatorowie, którzy zamyślali urządzenie rewolucji w Serbji, usiłowali równocześnie wywołać rozruchy w Bosnji i Hercogowinie, lecz agitacje te nie znalazły gruntu urodzajnego. Więcej powodzenia mieli agitatorowie w Kroacji, gdzie się im udało obałamucić ludność wiejską i poruszyć bezwiednie dla swoich celów. Lecz i te zaburzenia ustały, nie mając żadnej podstawy naturalnej, lecz tylko powody sztuczne, przez płatnych agitatorów sztucznie wywołane.

Sprawa bowiem herbów i napisów mogła być w drodze legalnej załatwioną, a rozruchy włościańskie nie przyczyniły się do jej rozwiązania, lecz owszem doprowadziły tylko do zawieszenia stanu konstytucyjnego, nominacji komisarza królewskiego, rozlewu krwi i licznych procesów, w których jednak wspaniałomyślność rządu weźmie niewątpliwie górę nad chwilowem oburzeniem z powodu zachwianego spokoju domowego.

Wszystkie więc czarne punkta na widokręgu politycznym ustąpiły prawie zupełnie, a pozostała tylko Bułgarja, gdzie stan rzeczy nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniony, a stanowisko króla cokolwiek zachwiane.

Jest jednak nadzieja, że i tam zapanuje niebawem normalny porządek, a tym sposobem zniknie ostatnia chmura na horyzoncie politycznym i zapanuje pokój, którego wszystkie ludy tak gorąco pragną.

Zamknięcie delegacyj nastąpiło więc pod najlepszą wróżbą, bo wszelkie w czasie ich obrad zaszły wypadki, które zaokrągliły ilustrowały oświadczenia hr. Kalnoky'ego i poparły jego politykę pokojową.

Przemówienie posła Pilata

(jako sprawozdawcy komisji, wyznaczonej do zbadania wniosku p. Grocholskiego o ograniczenie swobody dzielenia gruntów włościańskich.)

P. Lubieński, który przedemną przemawiał, nawoływał Wysoką Izbę do rozważnego, zimnego i spokojnego traktowania tej całej sprawy. Ja z mojej strony muszę się całem sercem do tego nawoływania przyłączyć, choć nie wątpię, że Wysoka Izba bez nawoływania tego z właściwą sobie rozwagą, argumenta pro i contra przytoczone rozważy, nie będzie zważała tyle na formę, w której one zostały wypowiedziane, i na głos podniosły, którym zostały wygłoszone, ale raczej na treść ich wewnętrzną. Jeżeli tutaj mówiono o hasłach złudnych, które porywają za sobą i przed temi hasłami przestrzegano, to ja także ze swojej strony przed temi hasłami przestrzedz muszę i proszę, ażeby przed rozstrzygnięciem kwestji tej wagi, zechciano kierować się nie tem, że się jest za wolnością, lub że coś nie będzie postępowem, a raczej rozpatrywano grunt rzeczy i starano się ocenić, czy to w skutkach swoich będzie odpowiednie i zbawienne.

(Głosy: bardzo słusznie).

Zdaje się, że stosownie postąpię, jeżeli przedewszystkiem zwrócę się do podstawy statystycznej, a w szczególności do tego, co w tej mierze p. Hausner powiedział. — P. Hausner, jak to już zaznaczył jeneralny mowca za wnioskiem komisji, fakt rozdrobnienia przyznaje. Więc w tej mierze nie potrzebuję z nim polemizować i nie potrzebuję z tego powodu wchodzić w obszerniejszą dyskusję nad przesadnością dat katastralnych, które w sprawozdaniu komisji pozwoliłem sobie przytoczyć. P. Hausner jednak utrzymuje, że sam fakt rozdrobnienia nie dowodzi, że takie zmniejszenie się gospodarstw było szkodliwem, neguje. W tej mierze pozwolę sobie przedewszystkiem odwołać się do rezultatów ankiety ekonomicznej z r. 1878, a przy której przedewszystkiem ze stosunkami miejscowemi z wszystkich okolic kraju w przeszło 500 odpowiedziach dali swoją opinję o fakcie rozdrobnienia własności ziemskich i o stosunkach tego faktu. Otóż ta opinja, a miałem sposobność przeglądnąć nietylko ostateczne zestawienie, ale także szczegółowe odpowiedzi, ta opinja w bardzo przeważającej większości, przemawia za tem, że się rozdrobnienie własności ziemskiej odbywa się u nas w kierunku, który ze stanowiska gospodarstwa społecznego uważać należy za stanowczo niekorzystny. Cytowano tutaj także liczne pojedyncze fakta, od których przytoczenia wstrzymałem się w sprawozdaniu dlatego, że pojedyncze fakta nie są jeszcze dostateczną podstawą. Nie wchodziłem też, pisząc sprawozdanie, w szczegóły podane w drukowanem zestawieniu rezultatów ankiety dlatego, ponieważ sądziłem, że co było drukowanem i wys. Sejmowi przedłożonem, tego powoływać nie potrzeba.

Oprócz tego inny jeszcze materjał służył za podstawę komisji, a tym materjałem były odpowiedzie Wydziałów powiatowych w r. 1875 złożone i obejmujące wykazy zmiany własności tylko między żyjącymi, a nie w drodze spadku, z lat od roku 1869 do roku 1874; niektóre z tych wykazów, które są bardzo obszerne, mam pod ręką.

Niech się panowie nie obawiają, ażebym z nich cytował wyjątki—ale pozwolę sobie oto przedstawić gruby rejestr podziałów gruntów między żyjącymi od 8. grudnia 1868 roku do końca sierpnia 1874 r. z powiatu brzeżańskiego. Taki sam wykaz troszeczkę mniej obszerny jest z powiatu rzeszowskiego, o którym była mowa. Fakt rozdrobienia, jeżeli pojedyncze pozycje przejdziemy, bardzo przesadnego, zdaje mi się jest niezaprzeczony. Dla tego nazywam rozdrobnienie przesadzone, gdyż ono ma miejsce w okolicach, gdzie uprawy ogrodowej w właściwem słowa tego znaczenia nie ma, (gdyż parę zagonów pod kartofle użytych nie nazywam uprawą ogrodową), gdzie miast większych nie ma, gdzie rolnictwo w prymitywny sposób prowadzone jest jedynym środkiem utrzymania mieszkańców. Otóż w takich powiatach ubogich górskich, ten sam fakt rozdrobnienia stale się powtarza, a nietylko te daty z lat od r. 1869 do roku 1875, ale późniejsze także w tym samym kierunku przemawiają. Wspomnę tylko o sprawozdaniach prezesów Rad powiatowych, które w tej mierze zeszłego roku Wydziałowi krajowemu dostarczone były.

Na tej podstawie komisja była uprawnioną do twierdzenia, że tendencja do rozdrobnienia posiadłości ziemskich przesadna u nas istnieje. Tendencja ta musi wzrastać wobec przepisów prawa spadkowego, które z koniecznością wiodą, albo do sprzedaży, albo do podziału. Jest ona niemniej wytłumaczoną potrzebą ratowania się od sprzedaży w skutek nadmiernego obdłużenia. Ta tendencja objawia się nietylko w tworzeniu nowych domostw, ale i w tem, że powstają gospodarstwa tak małe co do obszaru, że gospodarstwo na nich racjonalnie i z korzyścią prowadzone być nie może.

Czy ten stan rzeczy, czy tendencja ta, jak niektórzy otrzymują, nosi lekarstwo sama w sobie, które przez ruch odwrotny może być zrównoważone, czy też lekarstwo to trzeba nam wprowadzić w drodze ustawodawczej, oto jest kwestja, o którą w tej chwili chodzi.

Otóż tutaj, w tej kwestji spotykamy się z kontrastami, które się uwydatniły wybitnie podczas obecnej dyskusji, z kontrastami przeciwnych poglądów ekonomicznych. Szkoła ekonomiczna, pod której wpływem powstała dotychczas największa część obowiązującego ustawodawstwa, szkoła ekonomiczna, pod której wpływem stoi specjalnie obowiązujące ustawodawstwo co do wolności obrotu własnością ziemską, stoi na tem stanowisku, że swobodne działanie jednostki egoizmem kierowane wychodzić musi zawsze na korzyść dobra ogólnego, że pozostawienie najzupełniejszej swobody jednostkom, ostatecznie najlepsze sprowadza skutki, że trzeba zostawić wolne pole egoizmowi indywidualnemu i swobodnej konkurencji sił jednostkowych, a ta swoboda nieograniczona ostatecznie prędzej czy później owe siły wzajemnie się ścierające doprowadzi do równowagi.

Z tego stanowiska wychodząc, żądała ta szkoła bezwzględnej swobody umów, żądała otworzenia najszerszego pola dla swobodnej konkurencji we wszystkich kierunkach bezwzględnej swobody w rozrządzaniu własnością ziemską, bezwzględnej wolności handlowej i t. d. Żądała zawsze niemieszania się państwa w sprawy gospodarstwa społecznego, a zatem wstrzymania się od akcji dodatniej, od inicjatywy i popierania rolnictwa, przemysłu i innych gałęzi produkcji.

Tymczasem sądzę, a przekonanie to jest dziś coraz powszechniej podzielane, że mylnem jest, ażeby nie krępowanie celów egoistycznych jednostki, ażeby pozostawienie jednostce bezwzględnej swobody, wychodziło zawsze na korzyść ogółu — owszem mamy zbyt wiele przykładów, gdzie egoistyczne działania jednostki przynoszą ogółowi szkodę i muszą być utrzymane w właściwych granicach nie tylko dla strzeżenia własności innych jednostek, ale także dla strzeżenia interesów ogółu.

Interes ogółu, interes rozmaitych gałęzi produkcji i gospodarstwa staje często w sprzeczności z chwilowymi interesami jednostki. Zachodzi niejednokrotnie potrzeba korrektywy w drodze ustawodawczej, zachodzi potrzeba urządzeń publicznych dla utrzymania tego interesu w pewnych granicach. W wielu kierunkach, gdzie granic takich nie postawiono, gdzie granice dawniejsze uchylono, nie stawiając niczego na ich miejscu, pozostały jaskrawe skutki.

Dość wspomnieć, jak zgubny wpływ na życie gospodarskie niejednokrotnie w wielu kierunkach wywierają wybujałości swobodnej konkurencji, jakie skutki wywiera bezwzględna wolność umów, która w ostatnich czasach odnośnie do stosunków kredytowych u nas w właściwe ujętą została karby i jakie skutki na innych polach gospodarstwa społecznego sprowadza pozostawianie jednostek, że tak powiem samopas, pozbawienie dyrektywy i oparcia ze strony urządzeń, które dla strzeżenia ogólnych interesów są potrzebne. Owe granice, owa działalność ze strony państwa na polu gospodarstwa społecznego z rozwojem stosunków cywilizacyjnych nie zmniejszają się stanowczo, ale stanowczo rosną; ustawa o wywłaszczeniu, prawo wodne, budownicze, górnicze, leśne, ustawa komasacyjna, ustawodawstwo przemysłowe i fabryczne, ustawodawstwo sanitarne są na to dowodem — a Anglia, z której wyszły owe doktryny ekonomiczne i na którą tak chętnie powołują się obecnie w obronie swobody indywidualnej, pierwsza daje przykład w ustanawianiu coraz nowych ograniczeń dla swobody indywidualnej.

Granice swobody indywidualnej muszą nawet być większe w naszych czasach niż dawniej, a to tem większe, im bardziej krzyżują się interesa jednostek.

Wobec takiego składu rzeczy zdaje mi się, nie może mieć znaczenia argument, że urządzenie jakieś dlatego jest niestosowne, że jakiś projekt do urządzenia jest dlatego nagannym, że się sprzeciwia swobodzie indywidualnej.

Niestosownem jest uważać swobodę, jaką pewne urządzenie pozostawia jednostce, za miarę dobroci tego urządzenia.

Pojęcie swobody, wolności, a raczej jak tu powiedziano dowolności, jeżeli rozumiemy przez nie brak przymusu i ograniczających postanowień, ma czysto negatywne znaczenie. Wprowadzenie jej stwarza czyste pole; co na tem polu wyrośnie to nie zależy od niej, lecz od przyrodzonych warunków odsłoniętej gleby i od normalnych i intellektualnych zarodków, które się na tej glebie znajdują i po jej odsłonięciu poczną się rozwijać.

Otóż w każdym pojedyńczym wypadku potrzeba sobie zadać i rozwiązać pytanie, czy czynniki, które zapanują w owym dziale stosunków społecznych z zniesieniem pewnych ograniczeń, czy zwyczaje gospodarcze największej części ludności, czy wyobrażenia o godziwości albo niegodziwości pewnego postępowania, które po zniesieniu prawnych przepisów będą jedyną dyrektywą, sprowadzą, sądząc ze stanowiska ogólnego dobra wszystkich warstw społecznych, pomyślniejszy obrót rzeczy, niż przymus zewnętrzny za pomocą ustawicznych przepisów, który ma także swoje ujemne strony.

Co do stosunków, które obecnie mamy przed sobą, to stanowczo można twierdzić, że tendencja do rozdrobnienia zbytecznego własności, która dziś jest niewątpliwą i której oponenci nawet nie negują, że ona przy dzisiejszym składzie rzeczy, przy panowaniu obecnych ustaw, z konieczności prowadzi do tego, iż po gminach coraz bardziej będą się drobiły gospodarstwa rolne na mniejsze cząstki do tego stopnia, że pozostaną tylko gospodarstwa chałupnicze albo zagrodnicze i obok tego w małej bardzo ilości będą się skupiały gospodarstwa większe na ruinach tamtych powstałe. Jest to rzecz zupełnie naturalna; gdzie ustawodawstwo pozostawiło wolne pole, tam jednostki ekonomicznie silniejsze na korzyść jednostek ekonomicznie słabszych zyskiwać będą przewagę, tam w stosunkach kredytowych zawsze zwyciężać będzie kapitał pieniężny, tam musi dojść do tego, że po ciągłem rozdrobnieniu nastąpi nareszcie proces wywłaszczenia owych małych własności, a na ruinie tamtych powstaną gospodarstwa większe, które wciągną w zupełną zależność całą resztę ludności w gminie.

Jest to proces, który w innych kierunkach gospodarstwa społecznego spostrzegamy wszędzie, gdzie tylko urządzenia państwowe dostatecznej siły ochotniczej nie dostarczają dla tych warstw ludności, których ochrona w interesie zdrowego rozwoju społecznego jest pożądaną. Zachodzi więc potrzeba takich ustaw ochronnych, potrzeba działania, wstrzymującego rozwój społeczny od pójścia na mniej zdrowe tory, a ta potrzeba zachodzi także i w niniejszym wypadku. Nazwano zapatrywanie takie wypływem rządu reakcyjnego; na to już odpowiedź znalazła się po części w przemówieniu mowcy jeneralnego za wnioskiem komisji. Ja sobie pozwolę w odpowiedzi wskazać tylko na kraj, który o poruszenie się na torze reakcyjnym z pewnością nikt nie posądzi, tj. na Stany Zjednoczone Ameryki; północnej. Przed 50-ciu laty jeden z najznakomitszych badaczy, cytowany także przez przeciwników swojego zdania, Tocqueville, zwidzał Amerykę reasumując rezultat poglądów na tameczne stosunki własności ziemskiej, wypowiedział zdanie, że przy ówczesnem rozdrobnieniu własności ziemskiej w tamtych krajach proces zniszczenia własności rolniczej, głównie w skutek wolnych działów spadkowych, ale także w skutek działów między żyjącymi jest prawie dokonanym. W dziele „Démocratie en Amerique“ wykazał Tocqueville, że gdzie panuje równość działu spadkowego wolność bezwzględna dzielenia, tam do takich rezultatów przyjść musi i na amerykańskich stosunkach opierał dowód na te zapatrywania. Od tego czasu jednak stosunki tamtejsze zupełnie się zmieniły. Spostrzeżono, do czego to idzie i od roku 1839, rozpoczyna się tam akcja w kierunku wręcz odmiennym; od roku 1839, pojawiają się tam ustawy w rozmaitych stanach, w roku 1862, prawo całej Unii, a później aż do najnowszych czasów znowu reformowano ustawy pojedyńczych stanów, które wprowadzają wyłączenie posiadłości rolniczych o pewnym obszarze, pewnych jako „ojcowizn“ i zaprowadzają, że one niepodzielnie w drodze spadku mają przechodzić na jednego spadkobiercę. Tym to instytucjom w znacznej części należy przypisać rozwój i rozkwit swobodnego stanu rolniczego w Ameryce północnej. Instytucjom tym, jak stwierdzili ci, którzy się w najnowszych czasach temu rozwojowi przypatrywali, a mam tu na myśli poważnych świadków tak Amerykanów, jak Europejczyków, należy przypisać, że stan rolniczy tam się rozwija i kwitnie, i że na nim, jako na stałym gruncie,

---

KTÓRĄ?

Nowela z podróży po Szwajcarji

Roberta Byra.

(Ciąg dalszy.)

Pan von Rikenbach, albo króciej mówiąc Alfred, bąknął parę niezrozumiałych lecz nader uprzejmych komplimentów i ukłonił się damom. Pergaminowe oblicze ciotki Sydonji zaostrzyło się szpiczaściej od kolczatych cyplów Piłata, który w tej chwili wynurzył się na widokręgu, bo statek zakreślał właśnie łuk ogromny; baronowa Malwina zamknęła zupełnie oczy i zacisnęła usta, a mała Henrysia kraśniała jakby skąpana w łunie pożaru; żadna nie uczyniła najmniejszego skinienia uprzejmego, ani nie przemówiła słowa, tak, że chłód ten graniczący z osłupieniem, musiał wreszcie zwrócić uwagę pana Molte. W dwójnasób więc uczuł się obowiązany zatrzeć serdecznem obejściem przykre wrażenie, które musiała wywyłać zadziwiająca sztywność kobiet. W pobliżu nie było wolnego krzesła, obaj więc panowie stali przed paniami; Molte mówił i gestykulował żywo, zabawiając nie tylko swoje kółko, ale i znaczną liczbę mimowolnych słuchaczy.

— Opowiadaj nam pan o ojcu, mój drogi, kochany panie... co słychać z jego podagrą? Przy pięknej pogodzie musi być znośna. Czyście także mieli słoty ostatniemi czasy? A może pan już od dawna w Szwajcarji? Nieprawdaż, żeśmy jechali jednym pociągem? Dziwna, żeśmy się wpierw nie spotkali!

Alfred zapanował tymczasem nad chwilowem zmięszaniem; postanowił sobie milczeć o przygodach podróży, dopóki panie nie wspomną o nich pierwsze, na co się wcale nie zanosiło.

Opowiedział więc tylko, że wczesnym rankiem wyjechał z Zurychu, chcąc z wyżyn Netli napoić się widokiem pięknego jeziora i odległego łańcucha lodowców.

— Ztamtąd zeszedłem pieszo do Urdorf, gdze wsiadłem do pociągu — ciągnął dalej. — Podróżując z lekkim tylko pakunkiem, bo rzeczy nadałem wprost do Lucerny, nie potrzebuję oglądać się na nie i słucham jedynie własnej fantazji.

— O szczęśliwcze! — wymknęło się panu Molte; lecz że ciocia Sydonja zmierzyła go groźnem spojrzeniem, zaczął nieborak tłumaczyć się: — Bo to widzisz, z kobietami tak nie można; szczęście jeszcze jeśli wszyscy, tak jak u nas, zgadzają się z głównymi zarysami planu podróży; — tak, tak, u nas, dzięki Bogu, zgoda; zresztą porządek wymaga, by trzymać się ściśle raz powziętego planu. O, plan trzeba mieć koniecznie, Tschudi tak radzi. Pan także masz ułożony plan podróży?

— Planu właściwego nie mam, mam tylko cel, do którego dążę, robiąc po drodze wycieczki wedle gustu i kaprysu. Zdaje mi się, że to przyjemniej, aniżeli wyrachować sobie naprzód drogę, czas, koszta, może nawet pogodę. Podróż powinna być przyjemnością nie zadaniem. Rozkosz to, czuć się choćby na dni parę wolnym i swobodnym jak ptaszęta boże pod niebem!

Pan Molte wydmuchnął parę obłoczków dymu i czekał cierpliwie, aż przyjdzie na niego kolej przemówienia.

— Ślicznie to, panie kochany — odparł — przy pańskich środkach i stanowisku to łatwo, ale jak trzeba liczyć się z czasem i pieniędzmi, aby nimi jak najdalej zajechać, a tu słota lub niedyspozycja kogoś z towarzystwa kładzie veto, słowo daję, przykra historja. A więc masz pan przynajmniej cel podróży; wolno wiedzieć jaki?

— Interlaken, panie radco. Moja matka bawi tam już od trzech tygodni; zostanę z nią dni kilka, potem wracamy oboje do domu.

— Nie może być! A to cudownie! Wyobraźacie sobie dzieci — zwrócił się do kobiet — pan Rikenbach jedzie także do Interlaken, to pysznie! Spotkamy się tam z jego matką. No, Henrysiu, pewnie ci serduszko skacze z radości; widzisz, już się rumienisz... A to się pysznie składa! I my zamierzamy znaczną część mego urlopu spędzić w Interlaken. Sydonja będzie szkicować, Malwina pić żętycę, a ja i Henrysia oddychać górskiem powietrzem. Jedziemy razem, co, zgoda?

Alfred rzucił rozpaczliwe spojrzenie na trzy damy, których oczy były stale spuszczone na podłogę statku; żadnego sygnału, nic, nic! — ha, zaczął jak mógł wymawiać się jowialnemu koledze ojca.

— Bardzoby mi było miło, ale... przepraszam.. to jest... nie wiem... — bąkał...

— No, to przynajmniej na Rigi wędrujemy razem, co? Jedziesz pan także na Arth?

— Na Arth? tak... to jest nie... mam zamiar jechać na Goldau, by obejrzeć malownicze złomy skalne. Tak, tak, jadę na Goldau.

— Możebyśmy i my skierowali się na Goldau, co, dzieci? Zawsze przyjemniej podróżować w towarzystwie. I pierwiej myślałem o Goldau. Tschudi wymienia „złomy“ jako bardzo godne widzenia. Wybornie, jedziemy wszyscy na Goldau.

Radca uważał sprawę za zupełnie omówioną i załatwioną; zdziwił się też nie mało, gdy nagle rozwiązał się język cioci Sydonji, i to na to, by pokrzyżować jego plany.

— Nie chcemy krępować niczyjej wolności — zabrzmiał głos ostrzejszy od koniuszka szpilki — nie umiemy narzucać się.

— Narzucać się? żartujesz chyba? — spytał zdumiony pan von Molte, spoglądając kolejno to na jedną, to na drugą. Alfred ukłonił się trochę ironicznie i zamknął dyskusję uwagą, że paniom niewygodną by była droga do Goldau, bo w tej miejscowości nie dostanie prawdopodobnie koni.

— Niedostanie koni, a toby było fatalne! Jaka szkoda, że kolej na Rigi jeszcze nie skończona; to mi się nazywa przedsięwzięcie, co?... Nie dostanie koni, no proszę! Muszę zobaczyć w Tschudim... — zaczął przerzucać wszystkowiedzącą książeczkę. — Możebyśmy mogli choć spotkać się na Dächli; obliczmy czas i umówmy się na godzinę.

Tymczasem baronowa podniosła opozycję.

— Mon cher ami, takie umowy są zwykle niemożliwe do dotrzymania. Może się co wydarzyć.

— Otóż macie kobietę! Może się co wydarzyć!... No, ale — dorzucił jeszcze, jakby chciał ułagodzić towarzysza — zgadzamy się przynajmniej w głównych zarysach planu podróży; w drobnostkach trzeba ustąpić. Ach, ach, patrzaj pan, czarodziejski widok!

Z temi słowy wskazał na otwierający się krajobraz, przecudną kotlinę, otoczoną z dwóch stron ciemnym borem. Był to jakby nieznany, tajemniczy, zamknięty w sobie światek, ochroniony od gwaru i zgiełku; ustroń stworzona dla serca znużonego w walkach, a pragnącego spoczynku.

Patrząc nań Alfred zapomniał o kłopotliwości położenia. U stóp słało mu się jezioro, o którem pacholęciem jeszcze czytywał cudowne baśnie, a słało się z tak głębokim, tak niezmąconym spokojem, tak zacisznie leżało wśród zielonych brzegów niby w gniazdeczku, że nawet parowiec roztrącający fale nie był wstanie zakłócić te wrażenia słonecznej ciszy i spokoju. Potężne góry wokół nie miały nic groźnego; nawet imponująca piramida Rigi, północną ścianą stromo spuszczająca się w jezioro, czyniła tylko wrażenie majestatycznej wielkości i potęgi. Przytulone do stóp góry, zgrabnymi domkami zstępujące aż do przystani, leży Immensee, stacja parowca; przewoźnicy, lektykarze, podwody oczekują podróżnych, których część ląduje tutaj.

Radca również był tak oczarowany pięknym krajobrazem, że odłożył na później dalsze plany podróży; oparł się znów na ramieniu młodego przyjaciela i pociągnął go na przód statku, zkąd można było swobodnie napawać się uroczym widokiem. Niespostrzeżenie podążyła za nimi Henrysia; panowie oglądnęli się zdumieni usłyszawszy nagle jej dźwięczny głosik za sobą.

— Tatku — ozwała się — jak tu pięknie! Czy nie wartoby wysiąść tutaj i z tej strony albo przez Küssnacht wejść na Rigi?

— Oho, nic z tego; planu zmieniać nie wolno... chociaż i twój program niezły; co pan myślisz o nim? Może puściłbyś w trąbę Goldau i poszedł z nami tą drogą? — dorzucił z wahaniem.

Alfred spojrzał w piękne czarne oczy Henrysi, które natychmiast spuściła w ziemię. Ostrożnie badając teren odparł, że propozycja jest nader ponętną.

— Tylko — dodał — lękam się czy moje towarzystwo nie byłoby niedogodnem dla pań. Nie miałabyś pani nic przeciw niemu?

Objęła go filuterno złośliwem spojrzeniem i odparła żywo: — Tam przecie nie ma tunelów!

Zaledwie wymknęły jej się niebaczne słowa, zarumieniła się po uszy, odwróciła i uciekła do ciotek.

— Rumieni się często i ma dowcip; — pomyślał Alfred patrząc za uciekającą; — lubię jedno i drugie... licho nadało, że samochcąc pozbawiłem się jej towarzystwa! Ale co tam, już się stało!

Wytłumaczył radcy, łamiącemu sobie napróżno głowę nad zagadkową odpowiedzią córki, że postanowił sobie święcie zwidzić koniecznie „złomy“, nie troszcząc się bynajmniej o to, że temsamem zadawał kłam swemu upodobaniu w podróżach bez planu.

Pan Molte uczuł się zwyciężonym; wspomniał coś o miłem spotkaniu i wspólnej kolacji na Rigi i natychmiast pogrążył się w Tschudim, bo znów ajent jakiś pokusił się o wpojenie mu swoich przekonań w kwestji hotelów i trzeba było postarać się szybko o przeciwdowody. Alfred za to odwrócił się spokojnie od natręta, jakby nie słyszał wcale jego propozycyj i zachęcających zaprosin. Podpatrzył niedawno manewr ten u ogromnego Anglika o kwadratowej figurze i zastosował go z dobrym skutkiem.

Henryka znalazła za powrotem wrogie stanowczo przyjęcie u ciotek.

— Widocznie ten jakiś pan Rikenbach wywiera wpływ magnetyczny na ciebie — syknęła ciocia Sydonja.

— Po pensjonatach nie uczą taktu — dorzuciła baronowa.

— Ależ ja poszłam tylko za tatkiem — chciała się usprawiedliwiać panienka; ciotka Sydonja wpadła jej w mowę.

— Znamy się na tem... szkaradnie... jeszcze zaprzeczać!

— Effrayable! Łakniesz jeszcze kilku całusów!

— Ciociu Malwino! — zawołała Henryka dotknięta do żywego—Nie pięknie składać na drugich

mogą się oprzeć swobodne samorządne instytucje. Wprowadzenie tedy pewnych ograniczeń w do wolności dzielenia, które są w stanie na pochyłej stoczystości utrzymać dostateczną ilość rolnych gospodarstw włościańskich, nie jest zapowiedzią, objawem reakcji i nie prowadzi do uchylenia swobodnego systemu rządów i sprowadzenia rządów absolutnych, jak to p. Hausner podsuwał, lecz owszem można takie urządzenie uważać jako gwarancję i jako podstawę silnego samorządu, a przy silnym samorządzie i wolność polityczna i swobody konstytucyjne niewątpliwie nie zniknął. Nie obawiam się również tworzenia się proletarjatu, nie obawiam się w dalszym toku wzmocnienia idei socjalistycznych, lecz owszem uważam, że wzmocnienie i ustalenie stanu małego rolnika, takiego, który gospodarstwo rolne może racjonalnie prowadzić, jest najsilniejszą oporą i obroną przeciw sprowadzeniu rozwoju stosunków rolniczych na niezdrowe tory. Jeszcze słów kilka tylko w uzupełnieniu tego, co powiedziano do stanu faktycznego ustawodawstwa w innych krajach. Pod tym względem powiedziano tutaj, że z wyjątkiem części Rosji, Serbji i Meklemburga, wszędzie istnieje wolność i swoboda dzielenia gruntów. Otóż przedewszystkiem pozwolę sobie uzupełnić to wyliczenie wskazaniem na Królestwo Polskie, gdzie ograniczenia dowolności dzielenia istnieją i są utrzymane, pozwolę sobie wskazać na znaczną część Niemiec północnych, gdzie także ograniczenia istnieją. Pozwolę sobie wreszcie wskazać jeszcze raz na stosunki Ameryki, które także za tem stanowczo zdają się przemawiać.

Jeżeli co do Francji powiedziano, że tam chów bydła się podniósł przy parcelacji, że się tam świetnie skutki parcelacji okazały, że bardzo znaczne korzyści Francja z parcelacji odniosła, to pozwolę sobie na to odpowiedzieć, że, jak miałem sposobność już w sprawozdaniu zauważyć, dążność do nadmiernej parcelacji tem większe wywiera skutki, tem silniej działa, im mniej ma siły odpornej społeczeństwo w sobie przeciw tej zgubnej tendencji. Otóż we Francji znalazła się taka siła odporna w przezorności tamtejszej ludności, która wszelkiemi siłami mimo prawa spadkowego przepisującego równy dział, stara się powstrzymać od zbytecznej parcelacji. Dzieje się to kosztem zwiększenia ludności, która wzrasta zaledwie o ½ procentu rocznie kosztem zwiększenia rodziny, bo tam dąży do tego, aby rodzina miała, ile można, tylko dwoje dzieci, tam tedy działy spadkowe redukowane są do minimum. W kraju, w którym panuje uprawa ogrodowa, gdzie przemysł fabryczny kwitnie, tam znaczny wpływać musi swoboda parcelacji niż w naszym rolniczym kraju przy zupełnym prawie braku przemysłu i ogrodowej uprawy. Wstrzymam się od dalszych wywodów, bo Wysoka Izba jest znużona długiem posiedzeniem i zalecam jeszcze raz wnioski komisji.

W sprawie ks. Żylińskiego.

Jenerał Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, ks. Piotr Semeneńko, w sprawie ks. Żylińskiego, b. administratora dyecezji wileńskiej, przesłał następujące pismo do redakcji *Kurjera Poznańskiego*.

Rzym, 6. listopada 1883.

W numerze 245 szanownego waszego pisma umieszczona jest korespondencja pisana 25. października z Warszawy, w której wyczytałem, co następuje:

„Ks. Żyliński, dawny administrator, znajduje się także w Wilnie. Uzyskał on podobno, jak nam zagraniczne i rosyjskie dzienniki donoszą, absolucję w Rzymie; nie spieszy się wszakże z restytucją swej godności. [illegible] jest prawie niemożliwe [illegible] i imię Ojca Semeneńki z tą całą sprawą rekoncyljacji ks. Żylińskiego związane, bardzo niepochlebnie jest wspominane".

Jeżeli tu o tem wspominam, to nie dlatego, bym nie znając szczegółów przyjęcia ks. Żylińskiego napowrót do grona wiernych, ośmielał się mieć jakiekolwiek zdanie tak co do samej sprawy, jak i co do wystąpienia, jakie O. Semeneńko uznał za właściwe. Jestem tu tylko echem głosów ludzi [illegible]."

— Słyszał kto coś podobnego? Ktoby uwierzył, taka młoda [illegible] — odparła zagadnięta, wychodząc z granic dostojnego chłodu.

Ciotka Sydonja spojrzała na nią z pod oka.

— Otóż właśnie dlatego niezupełnie wierzę. Ty siedziałaś naprzeciwko.

— Na takie oskarżenie nie mam odpowiedzi — zakonkludowała baronowa i spuszczając zielony welonik, otoczyła się lodowatą atmosferą wyniosłego milczenia.

Towarzyszki oddały jej równą miarką; każda obrażona i dotknięta, cofnęła się po za parapet jedwabnej przyłbicy. Stan wojenny był już ogłoszony.

Statek tymczasem przysunął się do szerokiej podstawy olbrzyma gór i zatrzymał przy Arth, najbardziej na południe położonej stacji jeziora Zug. Tłum przewodników, tragarzy, faktorów cisnął się na brzegu, a podwójny rząd krzykliwych, natrętnych dzieciaków, podsuwał brudnemi rękami laski góralskie i wszelkiego rodzaju zachęcających do kupna, towarzyszył szpaler, przez który podróżni przejść musieli jak przez rózgi.

Alfred wyskoczył żywo na ląd, a zakupnem bukiecika kwiatków alpejskich uwolniwszy się od prześladowań roju drobnych przemysłowców, wskoczył na dach omnibusa, dążącego do Goldau. Znacznie powolniej wyładowała się rada z rodziną i niezliczoną ilością toreb, pledów, lunet itp. Najtychmiast postarał się o pomieszczenie pakunków podróżnych czterema laskami góralskiemi, bez których żaden porządny podróżnik po Szwajcarji [illegible]. Omnibus Alfreda ruszył już, a obładowany jegomość targował się wciąż jeszcze [illegible]. Młodzieniec skłonił się uprzejmie kapeluszem, ale nikt nie odwzajemnił ukłonu — czyżby nie widziano?

Nawet i Henryśia nie kiwnęła piękną główką, czego się przecie spodziewał, a jednak byłby przysiągł, że patrzyła na nim. Szkoda, że ta mała taka [illegible]. Szkoda! Ale co się stało, to stało; Alfred nie należał do ludzi łamiących sobie głowę nad tem, co już się zmienić nie da. Po co jednak budują tunele na drogach żelaznych? Obrzydły system kreci winien wszystkiemu!

(C. d. n.)

Na to odpowiadam: Wierzę bez żadnego zastrzeżenia, że zacny korespondent, od dawna już nam z waszego pisma znany, jest tylko echem; a ten głos ludu wiernego, którego się on echem powiada, szczególnie też w tej srodze doświadczonej Litwie, jest dla nas tak poszanowania godny, że na pierwszy słuch o nim czujemy się w obowiązku dać mu rzetelną wiadomość o rzeczy, której znać nie mógł, i wyraźnie nie zna.

Ks. Żyliński, o którym mowa, z jakich powodów, w to nie możemy wchodzić, ale sam z siebie przybył do Rzymu, i stanął przed sądem, to jest przed świętem officium. Sprawa jego przeszła pod rozpoznanie tego najwyższego trybunału. Ta rzecz jest publicznie w Rzymie wiadoma, i jako o takiej mówię. Ale nic więcej nie jest publicznie wiadomego. Nie wiadomo nawet publicznie, czy dostał absolucję, czy nie dostał absolucji; a tylko, że ją dostał, z tego wnioskować można, że przed odjazdem miał audjencję u papieża, którejby inaczej zapewne był nie miał. Lecz i z tego, co mu Ojciec św. na audjencji mówił, publicznie nic wiadomem nie jest. Wszystkie bowiem sądy spraw sądzonych przez święte officium odbywają się w zupełnej tajemnicy; a i sam wyrok, przez ten trybunał wydany, w tych tylko sprawach i wtedy bywa ogłoszony, w których i kiedy Ojciec św. tak zawyrokuje.

Druga rzecz publicznie wiadoma jest ta, że ks. Żyliński został przysłany na rekolekcje do naszego domu Zmartwychwstańców w Rzymie. To on sam rozgłosił, to był zresztą fakt zewnętrznie przez wszystkich znanym być mogący i znany. Że te rekolekcje ja mu dawałem, tę rzecz wszyscy widzieli, a wreszcie on sam tak to rozgłosił, choćby przez podanie do dzienników rosyjskich rezultatu tych rekolekcyj, owego tak nazwanego mojego doń listu; który tym sposobem miał uchodzić za coś urzędowego i publicznego, a tymczasem był zupełnie czem innem. Przecież tu jest miejsce oświadczyć naprzód: że mój stosunek z ks. Żylińskim w tych rekolekcjach nie był zgoła urzędowym. Podjąłem się tego obowiązku pomimo mojej woli, ale nie mogłem się go nie podjąć; [illegible]

Przetoż na drugiem miejscu oświadczam, że to pismo nie ma żadnego a żadnego charakteru urzędowego. [illegible] Tego, a nie czem innem, jest ów tak nazwany list mój do niego; jest pismem całkowicie prywatnem i zgoła nie urzędowem, [illegible] do duchowego i moralnego osobistego użytku. [illegible]

Jedna rzecz mnie zastanawia: dlaczego ks. Żyliński podał do publicznej wiadomości owe punkta spisane dla swego duchowego i osobistego użytku? Na to pytanie jedną tylko znajduję odpowiedź: [illegible]

Otóż teraz wszyscy widzą i ks. Żyliński sam widzi, że tak nie jest i tak być nie może, i ja to sam pierwszy powiadam z obowiązku. Moje pismo nie jest żadnym dokumentem [illegible] charakteru i znaczenia, a ks. Żyliński ogłaszając takowe, uczynił to niewłaściwie, a z drugiej strony bez żadnej potrzeby i bez żadnej korzyści dla swej własnej sprawy lub swojej osoby.

[illegible]

KRONIKA.

Lwów dnia 14. listopada.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński przebywa obecnie w Krakowie celem uporządkowania sprawy szkoły rolniczej w Czernichowie. Towarzyszy mu urzędnik Wydziału p. Drwęski. Marszałek kr. udał się do p. Wereszczyńskiego z prośbą, aby imieniem Wydziału kraj. złożył wieniec na trumnie śp. Paszkowskiego.— Ks. K. Bilewicz zaprzecza doniesieniu *Diła*, jakoby miał zamiar zrzec się godności kanonika kapitulnego. Wiadomość tę nazywa co najmniej przedwczesną, w ogóle bowiem teraźniejszy stan jego zdrowia nie pozwala mu myśleć o jakiejkolwiek zmianie. *Słowo* donosi, że na wypadek rezygnacji ks. Bilewicza miałby najwięcej szans otrzymania tej posady ks. Teodor Piórko, prefekt wiedeńskiego gr. kat. seminarjum. — Ks. Jan Grobelski z dyecezji przemyskiej, mianowany został prefektem lwowskiego gr. kat. seminarjum w miejsce ks. dr. Teofila Sembratowicza, który jak wiadomo został rektorem gr. kat. seminarjum w Wiedniu. — C. k. namiestnictwo wysłało radcę Mandyczewskiego do Brodów celem uporządkowania stosunków majątkowych gminy. — Jadwiga Hofmeister, 12-letnia córeczka b. skazańca polskiego, urodzona w Irkucku, zmarła wczoraj w Krakowie. — Sebastjan Golczewski, emer. rewident krajowej dyrekcji skarbowej, zmarł we Lwowie w 73 roku życia. — Namiestnik p. Filip Zaleski wyjechał wczoraj na parę dni do Krakowa. — Stan rotmistrza Eyperta dotychczas niezmieniony. Lekarze robią jednak nadzieję, że powróci do zdrowia. — Znany we Wiedniu oryginał Antoni Holl Stahlberg, zmarł onegdaj.

Wiadomości djecezjalne. Na gr. kat. probostwo w Otynji stoją w propozycji księża Jan Partycki, Leon Witoszyński i Wiktor Łopatyński, oprócz tego terna kompetuje o to probostwo jeszcze 8 księży.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. listopada o godz. 6ej wieczorem. Na porządku dziennym: Wybór deputacji na uroczystość otwarcia narodowego teatru w Pradze.

Russofile. Trzej akademicy, którzy są członkami towarzystwa „Akademiczeskij krużok", wnieśli do senatu uniwersytetu lwowskiego podanie w języku rosyjskim. Jednym z petentów jest syn profesora Szaraniewicza, który podpisał się: Iwan Izydorowycz Szaraniewycz. Rozumie się samo przez się, że senat akademicki odrzucił podanie z powodu, że nie jest stylizowane w języku krajowym.

Zmiana obrządku. Jan Żółkiewicz, rodem z Milatyna, powiatu kamioneckiego, uczeń II. klasy gimnazjum akademickiego, pod l. 16. ulica Sieniawska zamieszkały, przeszedł z obrządku łacińskiego na obrządek grecko-katolicki.

Wykopaliska. W Nowym dworze, pod Osłuchowem, odkopano dwa cmentarzyska pogańskie z 14 ma urnami. W jeziorze Lipnickiem znaleziono rogi z jelenia o szesnastu kolcach, co uważanem jest za rzadką osobliwość.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym, rozpoczną się d. 21. bm., poczem przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Gmach pocztowy. O ile wnosić można z energicznych kroków, jakie dyrektor poczt, p. Schiffner, czyni celem zrealizowania swojego projektu, to sprawa budowy gmachu pocztowego jest na najlepszej drodze do urzeczywistnienia, byle tylko ministerstwo handlu zechciało zrozumieć własny interes i nie stawiało nadzwyczajnych trudności.

Adres gratulacyjny wysełają profesorowie gimnazjum ruskiego do dra Miklosicza, profesora literatury słowiańskiej w uniwersytecie wiedeńskim, który temi dniami będzie obchodzić 50 letni jubileusz swojego zawodu nauczycielskiego. Wybiera się stąd do Wiednia także kwartet, aby uroczystość jubileuszową uczcić wykonaniem pieśni ruskich.

Kółka rolnicze Do zarządu towarzystwa wstąpił w ostatnich dniach radca dworu, dr. Kajetan Orlecki, co jest nową, bardzo pomyślną wróżbą dla rozwoju tej pożytecznej instytucji. Liczba dotychczas zawiązanych kółek wynosi już 104. W lutym odbędzie się walne zgromadzenie członków towarzystwa.

Komitet zakładu św. Łazarza we Lwowie składa podziękowanie p. K. Mikulemu za artystyczne kierownictwo koncertu, urządzonego dnia 11. b. m., również paniom: K. Hillenbrand, H. Patkiewicz, L. Schwarz i W. Zellinger, jakoteż panom: Neuhauser, Schwarz, Wolfsthal i Wollmann junior, za łaskawy współudział w tymże koncercie, niemniej wszystkim paniom w chórze udział biorącym i pani Balko za zniżenie opłaty od wypożyczenia fortepianu.

Czysty dochód z tegoż koncertu wynosi 89 złr. 20 ct.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Meluchim Goldberg w Drohobyczu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 12. listopada. Skradziono furmanowi Wolfowi Patek z fury koło rogatki Łyczakowskiej zwój skóry juchtowej wart. 70 złr. — Złożono w pol. znaleziony wojskowy passport Antoniego Widziaka, 7 sznurków korali zgubionych w ulicy Sykstuskiej, zapomniany w dorożce pugilares nowy z kartą zast. banku kred. i w podejrzanem posiadaniu będące: sztabę żelazną wagi 250 ft. i sierak kobiecy. — Antoni Tebola, chłopak 7-letni, który się błąkał po ulicach miasta, odstawiony został do komisarjatu śródmieścia.

Kraków 13. listopada. Niedawno uchwaliła Rada m., by w myśl opinji protomedyka dr. Biesiadeckiego, przysłanego ze Lwowa do rokowań, odstąpić od projektu założenia targowicy na bydło i trzodę w Krakowie i pozostawić status quo, jaki panuje w tym względzie w Oświęcimie. W kołach przemysłowych i handlowych, szczególnie między handlującymi bydłem, trzodą, wśród rzeźników i masarzy, oraz wśród trudniących się fabrykacją łoju, świec i mydła, tak w Galicji, jak i na Bukowinie — wywarła ta uchwała deprymujące wrażenie; na czele malkontentów stoi niejaki p. Söwy z Ickan, który własnemi wpływami, tudzież przez poruszenie tej sprawy w odpowiednich zgromadzeniach stara się obalić uchwałę tę, odstępującą raz na zawsze wszelki handel Krakowa Oświęcimowi. Sprzymierzeńcem p. Söwego jest dyrekcja kolei Karola Ludwika, która przyrzekła wszelkie materjalne poparcie. Wkrótce sprawa ta wejdzie na właściwe tory, zwłaszcza, że i p. minister handlu ma być obecnie za targowicą w Krakowie, a nie w Oświęcimie. P. Söwy w czasie swej bytności w Krakowie miał dłuższą konferencję z dr. Weiglem i Muczkowskim; ostatni, który był referentem tej sprawy w Radzie, i początkowo bardzo sprzyjał zaprowadzeniu targowicy na bydło w Krakowie, przyrzekł poparcie p. Söwemu, byle tylko uzasadniona należycie petycja weszła do Rady miasta. Spodziewać się należy, iż sprawę tę tak ważną jeszcze za straconą uważać nie należy.

Warszawa 11. listopada. Ministerstwo komunikacyj, jak donoszą *Now.*, prowadzi studja techniczne nad projektami nowych dróg żelaznych. Między innemi mają być zbudowane następujące koleje: Windawska od rysko-tukumskiej do portu Windawa, długości 127 wiorst, siedlecko-małkińska długości 70 wiorst, żmeryńsko-nowosielicka długości 230 wiorst i inne.

Pani Friderici Jakowicka, ceniona śpiewaczka, po kilkumiesięcznej nieobecności, powróciła do Warszawy.

Dotychczas do turnieju szachowego zapisało się 12-tu współzawodników. Skutkiem niezależnych od swojej woli przyczyn, najlepszy bezwarunkowo szachista warszawski, p. Szymon Winawer, nie może uczestniczyć w turnieju. Termin rozpoczęcia gry oznaczony został na przyszłą niedzielę.

W dzisiejszem przedstawieniu „Carmeny" występuje panna Hermanówna po raz ostatni przed wyjazdem na urlop czteromiesięczny.

W jednym z ogrodów pod Warszawą jeszcze w dniu wczorajszym obrywano porzeczki. Jagody, acz kolwiek pomarszczone, były soczyste i smaczne.

Emil Śmietański, znany pianista polski, zamieszkały od lat kilku w Wiedniu, gdzie cieszy się wielką wziętością i uznaniem, przybędzie w tych dniach do Warszawy i wystąpi z kilkoma koncertami.

W balecie czarodziejskim, przedstawianym obecnie w teatrze londyńskim Alhambra, występuje polski tancerz Niedziałkowski.

Niezapalne drzewo wynalazł w Londynie bawiący tam p. Bohdan Hofi, profesor gimnazjalny z Jarosławia. Próby, które odbywają się w Londynie przy udziale władz naczelnych i straży ogniowych, rokują wynalazkowi temu wielką przyszłość.

Dr Stanisław Klikowicz. Znane „Archiwum patologji i medycyny klinicznej" (t. 94), wydawane przez Virchowa w Berlinie, podaje w przekładzie niemieckim pracę dr. Stan. Klikowicza, p. t. „Tlenek azotu i jego zastosowania w terapji." Praca ta, znana już dawniej u oryginału rosyjskiego, pozyskała w świecie naukowym wielkie uznanie. Autor podaje w niej wynik dotychczasowych badań nad własnościami leczniczemi tzw. gazu rozweselającego. Z doświadczeń, poczynionych w klinice prof. Botkina w Petersburgu, dochodzi on do wniosku o dobroczynnym wpływie tego gazu w wielu chorobach serca i płuc. Podług zdania europejskich uczonych, najważniejszem w badaniach dr. Klikowicza jest zastosowanie gazu w praktyce akuszeryjnej, jako środka uśmierzającego. Odkrycia te zostały potwierdzone przez wielu pierwszorzędnych uczonych. Znakomity francuski fizjolog, następca Claude Bernarda, Paweł Bert, którego zdanie pierwotnie różniło się od poglądów naszego rodaka, w ostatnich czasach przyszedł do tychże samych resultatów, stwierdziwszy w ten sposób wywody naszego autora, ogłoszone jeszcze przed 2 laty.

17,000 obrazów. *Figaro* opowiada, iż niejaki p. Borniche, handlarz drzewa w Paryżu, zebrał 17,000 obrazów samych współczesnych malarzy, z których, oczywista, wiele jest niżej wszelkiej krytyki. Chciał on założyć muzeum malarstwa współczesnego, śmierć przeszkodziła mu jednak w uskutecznieniu tego zamiaru.

Prawda przedewszystkiem. Do *Kijewlanina* piszą z Kliuczy (gubernia Czernigowska) Po ukończonej naradzie miejscowej dumy d. 22. października, zabrał głos delegat miejski K. i rzekł te słowa: „No! nasza duma jest głupią, jak ...." Ostatni wyraz tak był nieparlamentarny, że go nawet powtórzyć nie można. Oburzył też, oczywiście, w niezwykłym stopniu członków dumy, którzy rozpoczęli naradzać się, czy pan K. miał prawo wyrazić się w podobny sposób. Wynik głosowania był wprawdzie niespodziewany: większość orzekła, iż pan K. miał słuszność.

Młody — jakby miał 62 lat. Zeszłej środy rozpoczął znany żydowski filantrop, baronet Sir Mojżesz Montefiore setny rok życia. Ze wszystkich stron spotykały starca dowody najgłębszej czci i hołdu. Królowa wysłała do niego telegram tej treści: „Czuję się wzruszoną, że mogę panu złożyć życzenia. Oby dzień ten piękny nieraz jeszcze dla pana powrócił." Książęta domu panującego również nadesłali serdeczne życzenia. Deputacje jakie w dniu tym przybywały do baroneta, przyjmował tenże stojąc, a dziękując, rzekł te słowa: „Możecie powiedzieć waszym przyjaciołom, żeście nie widzieli wcale starego człowieka, ponieważ ja czuję się tak młodym, jakbym miał 62 lat."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczoraj wystąpił po raz pierwszy w „Rigolecie" p. Köhler i został przyjęty nader serdecznie przez publiczność. Artyście wręczono trzy wieńce, pomiędzy tymi jeden od młodzieży akademickiej. Ulubiony artysta nie pozbył się jeszcze zupełnie chrypki, z powodu której pierwszy jego występ odroczono, ale mimo to śpiewał z wyrazem i siłą, i zbierał bezustanne oklaski. Bardzo dobrym był w partji księcia p. Alma, czego nie możemy powiedzieć, niestety, o pannie Szlesygier, która wczoraj była widocznie niedysponowaną.

* Dziś we środę dnia 14. listopada po raz pierwszy: „Malek," tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Teatr ruski daje w niedzielę ostatnie przedstawienie we Lwowie. Towarzystwo udaje się do Złoczowa, gdzie dnia 22. bm. rozpoczyna szereg reprezentacyj.

Macierz polska rozpoczyna dnia 1. grudnia br. wydawnictwo tygodniowego pisma ludowego. Redaktorem będzie znany nasz powieściopisarz p. Albert Wilczyński, którego wybór jest dla nas dostateczną rękojmią, że dziennik ten stanie na wysokości swojego trudnego zadania.

Echa muzycznego i teatralnego Nr 6 opuścił prasę i zawiera: Teatr meiningenski i reforma sceny, przez Wład. Bogusławskiego. — Nowa batuta elektryczna, opisana przez wynalazcę Pawła Samuela (rzecz napisana specjalnie dla „Echa muz. i teatr.") Nowa Sara Bernhardt. — Ernest Legouvé (z portretem). — Emil Sauret (portret). — Par-si-fot, przez Jana Kleczyńskiego. — Historja Heleny Modrzejewskiej, z Mabel-Collins streściła Hajota. — Korespondencja z Krakowa i Londynu. — Teatr paryski. — Przegląd dramatyczny. — Przegląd muzyczny. — Mozajka. — Kronika teatrów. — Fejleton „Z za kulis" obrazki z życia teatralnego, retuszował Aureli Urbański.

Tygodnika ilustrowanego Nr 44 zawiera artykuły: Henryk Schmitt. — Wystawa elektryczna w Wiedniu, przez prof. K. Jurkiewicza (c. d.) — Sobieski pod Wiedniem, obraz Jana Matejki (dok.) — Korespondencja Tygodnika ze Lwowa. — Krwawy dorobek, powieść przez Lahibeja (c. d.) — Kronika tygodniowa, przez Rz. — Regulamin turnieju szachowego w Warszawie. — Pawa szachowe. — Cmentarz na Koszykach w Warszawie, przez J. Starożyka. — Lisianka, przez Bolesława z nad Dniepru. — Z obcych piśmiennictw.—Przegląd polityki zagranicznej.— Rozmaitości. — Dodatek „Po krwi i duchu" powieść z angielskiego.

Bluszczu Nr 45 zawiera: Czy ja cię kocham.— Daremnie, poezja. — Król Jan Sobieski i jego rodzina, przez M. Dubieckiego. — Polka i Amerykanka, powieść przez Sewera (c. d.) — Wystawa sztuk pięknych (Lwów). — Kronika działalności kobiecej.

Przeglądu lit. i artyst. Nr 20 i 21 zawiera: Z wiosny życia, przez E. Prusa — Baba, nowella Blizińskiego (dok.) — Żywy nieboszczyk, z Berangera, tłum. L. Kozłowski. — Król Ćwiec[illegible] z Berangera, tłum. Kozłowski. — Klasycyzm i [illegible]zm, przez S. M. — Literacko-artystyczne mię[illegible] z Czech, napisał Po...ky. — Szkice etnografic[illegible]ez Mroczkę. — Sprawozdanie z obrad [illegible]w i artystów polskich (c. d.) — Przeg[illegible]y: Z teatru, przez Z. A. — Drobne [illegible]er. i artyst. — Odcinek: Kronika, przez [illegible]

Romans i powieść Nr 149 zawiera: Na skałach Calwados, powieść, przez A. Sygietyńskiego (z drzewor.) — Za piękna, tłumacz. z francuskiego. — Zemsta zdradzonego męża, powiastka, przez Karola de Bernard.

Z izby sądowej.

Kraków 13. listopada. Dziś rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem ostateczna rozprawa przeciw J. Kicińskiemu, b. dyrektorowi krak. Towarzystwa salicskowego. Sprawa ta już dwukrotnie była rozpoznawaną przed sądem orzekającym, a oskarżenie rozciągnięte pierwotnie do siedmnastu punktów, drogą apelacji i zażaleń nieważności, po sześciu latach, zredukowane zostało do jednego punktu. Akt oskarżenia obejmuje 21 arkuszy. Rozprawa potrwa dwa dni.

Przemyśl 12. listopada. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpocznie się wkrótce proces prasowy przeciw dr. Iskrzyckiemu, adwokatowi kraj. i znanemu obrońcy Naumowicza, Płoszczańskiego i Markowa, w procesie Olgi Hrabar i tow., z powodu zarzutu stronniczości, uczynionego przez dr. Iskrzyckiego przewodniczącemu radcy Budzynowskiemu w liście otwartym. Jako świadkowie powołani będą do rozprawy: radca Budzynowski, p. Adolf Dobrzański i wielu obywateli lwowskich. Obrońcą dr. Iskrzyckiego jest ad. dr. Mochnacki.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posady nauczycielskie: a) W powiecie przemyskim: 1. Przy szkole 4klasowej w Przemyślu posada młodszego nauczyciela z płacą roczną 360 złr.; 2. przy szkołach 1klasowych w Borszowicach, Byble, Cykowie, Krzywiczy, Nienadowej, Niżyńcu, Olszanach, Pikulicach, Pleszowicach, Popowicach, Siedliskach, Szechyniach, Walawie i Zrotowicach, z płacą roczną 300 złr. b) W powiecie dobromilskim: 1. Przy szkole 4klasowej w Dobromilu, z roczną płacą 450 złr.; 2. przy szkołach 1klasowych w Dobry, Jaworniku ruskim, Kniażpolu, Lipie, Nowem mieście, Malawie, Pietnicy, Tarnawie, Trzciańcu, Hubicach, z roczną płacą 300 złr. Podania wnieść do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu najdalej do 24. grudnia 1883. Posady nauczycielskie: 1. Posada nauczyciela 1klas. szkoły w zakładzie zdrojowym w Krynicy, z płacą roczną w kwocie 300 złr. 2. Posada nauczyciela 2klasowej szkoły w Tyliczu, z płacą roczną 285 złr. 3. Posada nauczyciela 2klasowej szkoły w Łącku, z płacą roczną 300 złr. 4. Posada nauczyciela 2klasowej szkoły w Muszynie, z płacą roczną 258 złr Podania wnieść do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu najdalej do 15. grudnia 1883. Posady nauczycielskie przy 2klasowej szkole etatowej w Ulanowie, a to: Na posadę kierującego nauczyciela z roczną płacą etatową w kwocie 450 złr., nauczyciela młodszego z płacą 270 złr. Podania wnieść do Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowie najpóźniej do końca grudnia 1883 — Przy sądach powiatowych w Tuchowie i Dąbrowie systemizowane zostały posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych w XI. klasie rangi. Podania wnosić należy w 4 tygodniach od 15. listopada 1883 do prezydjum sądu obwodowego w Tarnowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej węgiersko-galicyjska. Dnia 12. bm. odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej kolei węgiersko-galicyjskiej, na którem obradowano nad podaniem do obu rządów w sprawie nowego ukonstytuowania stosunków Towarzystwa, w skutek odłączenia od niej zarządu ruchu obu kolei państwowych. Wiadomo, że oba rządy wezwały już dawno radę zawiadowczą do przedstawienia projektu co do przyszłości Towarzystwa, ale wtedy rada odroczyła uchwałę z tego powodu, że układ z Tarnowsko Leluchowską i Dniestrzańską koleją kończył się dopiero z początkiem roku przyszłego. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono jednak to podanie, w którem rada zawiadowcza oświadcza gotowość swoją do spełnienia życzeń rządu, lecz prosi równocześnie oba rządy, aby się porozumiały co do urządzenia stosunków kolei węgiersko-galicyjskiej i życzenia swoje przedłożyły radzie zawiadowczej. Zarazem wypowiada rada życzenie, aby kolej węgiersko-galicyjska uznaną została za Towarzystwo prywatne, i wskazuje, w jaki sposób możnaby pogodzić wymogi obu kolei państwowych z dalszem istnieniem Towarzystwa. Tymczasem zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej uczynił wszystko celem odłączenia ruchu, a więc i personalu obu kolei państwowych od węgiersko-galicyjskiej do 1. stycznia 1884. W ten sposób los dalszy kolei węgiersko-galicyjskiej niedługo zostanie rozstrzygnięty.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego podaje niniejszem do wiadomości wszystkich, iż projektowane na rok bieżący walne zgromadzenie odroczone zostało do roku przyszłego.

Również odroczoną została ankieta w sprawach chowu koni, której program obrad, jako też termin zwołania ogłoszony będzie później

(m.) **Nowa kolej.** Donieśliśmy wczoraj, że poseł Ludwik Wierzbicki i dr. Karol Mały podali o wstępną koncesję na budowę kolei żelaznej z Kołomyi do Peczeniżyna. Kolej ta wicynalna przecinać będzie okolice, gdzie produkcja nafty odbywa się najintenzywniej. Długość tej linji wynosi 32 kilometry, a koszta budowy obliczone na 15.000 złr. od kilometra. Byłaby to więc najtaniej zbudowana kolej w Galicji. Dla wiadomości kół interesowanych ogłosimy temi dniami bliższe szczegóły o tej ważnej linji kolejowej.

Wiedeń 13. listopada. Dzisiaj udaje się deputacja tutejszej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza do Taaffego z prośbą, aby wyrobił zniesienie zamknięcia granicy dla bydła w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Lwów 13. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·60 do 9·80, pszenica biała 9·35 do 9·60, pszenica żółta 8·50 do 9·—, żyto 7·25 do 7·60, jęczmień browarny 7·— do 7·50, jęczmień pastewny 6·— do 6·25, owies 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·75 do 8·50, groch pastewny 6·50 do 7·—, wyka 5·60 do 6·50 bób 8·50 do 15·—, hreczka 6·75 do 7·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 5·75 do 6·10, rzepak zimowy 15·50 do 15·75, rzepak letni 13·75 do 14·—, lnianka 11·60 do 12·—, nasienie lniane 9·50 do 10·50, koniczyna 50·— do 60·—, kminek 23·— do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 38·— do 39·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 33·40.

Waluta: marek 59·40, rubel złr. 1·19¼, napoleondor złr. 9·62

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem dnia 31. października 1883, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (C. d.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej (52. losowanie).

Na 500 złr. z kuponami: Nr. 162 315 459 516 773 830 912 931 1153 1410 1448 1541 1580 1603 1834 1850 1890 2035 2216 2409 2611 2730 2940 3013 3090 3095 3126 3128 3184 3258 3544 3444 3478 3491 3630 3675 3770 3787 3833 3908 4080 4178 4265 4365 4370 4417 4449 4453 4552 4583 4603 4728 5004 5051 5133 5153 5202 5293 5294 5567 5572 5669 5672 5718 5748 5766 5832 6102 6245 6323 6631 6674 6789 6852 6870 6879 6974 7085 7091 7137 7516 7744 7761 7834 7899 7913 8005 8061 8147 8389 8400 8504 8553 8556 8846 8877 9197 9252 9307 9406 9457 9493 9612 9793 9894 9900 9988 10113 10123 10285 10395 10465 10485 10520 10685.

Na 1000 złr. z kuponami: Nr. 273 461 607 758 832 1105 1127 1272 1633 1644 1840 2032 2058 2188 2354 2411 2466 2544 2629 2901 3040 3089 3093 3177 3190 3255 3519 3557 3802 3826 3876 3893 3970 4035 4060 4279 4400 4571 4641 4674 4681 4834 4938 5041 5103 5171 5183 5231 5496 5520 5747 5856 6005 6028 6047 6237 6416 6417 6445 6469 6522 6690 6985 7110 7165 7208 7210 7357 7426 7558 7639 7680 7683 7757 7836 7921 7950 7958 8064 8239 8269 8412 8463 8554 8574 8605 8622 8711 8743 8858 8874 8894 8960 8971 9087 9137 9238 9378 9264 9465 9575 9607 9820 9825 9921 10044 10329 10529 10581 10616 10729 10791 10881 10902 10919 11133 11330 11557 11677 11807 11826 11945 12044 12464 12606 12720 12728 12736 12910 12915 13122 13419 13440 13456 13552 14085 14154 14375 14614 14732 14753 14861 14963 15054 15056 15321 15341 15430 15745 15923 15944 16010 16061 16216 16313 16372 16523 16584 16755 16837 16839 16886 16937 16941 17005 17139 17172 17316 17744 17772 17937 17959 18012 18057 18146 18213 18261 18363 18467 18495 18590 18735 18748 18814 19042 19061 19091 19248 19303 19558 19653 19956 19997 20033 20053 20056 20321 20388 20503 20583 20611 20691 20748 20911 20930 21124 21182 21341 21348 21372 21380 21383 21407 21428 21607 21641 21687 21738 21837 21851 22018 22033 22093 22153 22278 22469 22481 22491 22613 22957 23081 23084 23107 23331 23539 23540 23595 23617 23728 23866 23877 23911 23915 24022 24177 24381 24616 24647 24819 24825 25023 25160 25256 25335 25667 25847 26040 26045 26195 26243 26329 26364 26372 26447 26462 26660 26835 26890 26920 26924 26929 26935 26972 27085 27158 27193 27285 27360 27412 27552 27672 27721 27731 27758 27881 28066 28192 28287 28341 28410 28503 28608 28818 28902 28917 28939 29221 29280 29499 29508 29545 29613 29626 29854 29914 29951 30057 30063 30080 30210 30213 30271 30283 30313 30328 30365 30399 30469 30552 30554 30746 30955 31199 31447 31501 31525 31617 31623 31627 31654 31905 31917 31927 32103 32159 32198 32209 32254 32399 32429 32456 32504 32530.

Na 5000 złr. z kuponami: Nr. 47 69 213 217 319 375 520 664 1091 1710 1777 1908.

Na 10,000 złr. z kuponami: Nr. 552 693 1095 1807 1849 1875 1964 2103 2144 2232.

Przegląd polityczny.

Lwów 14 listopada.

Rada nadzorcza Banku krajowego zbierze się dnia 16. bm.

Towarzystwo imienia Kaczkowskiego odbyło dnia 5. bm. pod przewodnictwem ks. kan. Pawlikowa posiedzenie, na którem uchwalono wydać broszurę o wyborach do Sejmu i Rady państwa. Sprawę tę przydzielono komisji redakcyjnej.

Wiadomo czytelnikom, że p. Jan Naumowicz wystąpił z obrządku unickiego i wyrokiem trybunału duchownego, w którym apostazję swoją usprawiedliwia wrzekomem krzywdzeniem obrządku unickiego w Galicji. *Słowo* zapewnia, że w skutek apelacji pana Naumowicza przybędzie do Lwowa delegat papieski gr. kat. obrządku, w celu zbadania stosunków kościoła unickiego. Delegat ten stanie w pałacu u św. Jura.

Pokazuje się, że las, który gminie Wetlinie sprzedano za 60 ct. w drodze licytacji publicznej, nie wynosi 219, jeno tylko 29 morgów. Oświadczenie nie zdoła jednak złagodzić wrażenia, jakie fakt powyższy w całym kraju wywołał.

Półurzędowa *Pol. Corr.* zamieszcza pismo datowane ze Lwowa w którem dając odprawę znanemu artykułowi *Wiener Allg Ztg*, o przedajności sądownictwa, biorąc w obronę prezydenta kraj. sądu wyższego we Lwowie br. Schenka, oraz sądownictwo na Bukowinie i zarzuca, że odium na prokuratora Mehoffera, którego winę wykazać ma śledztwo. *Pol. Corr.* daje prawem bardzo zaszczytne świadectwo br. Schenkowi, z czem się godzimy najzupełniej.

Ministerstwo sprawiedliwości zajmuje się bardzo gorliwie reformą zakładów karnych. Zeszłego miesiąca objeżdżał dotyczący referent radca dworu Pichs, wizytując galicyjskie, a ponieważ zastał je wszędzie przepełnione, zarządził więc natychmiast środki zaradcze. Szczególniej chodzi o to, ażeby młodzi przestępcy oddzielani byli od starszych przynajmniej na noc i w więzieniach uczono pisać i czytać. O więzieniu w zarządzie państwowym otrzymania więźniów już donosiliśmy.

Ministerstwo oświaty zajmować się ma reformą studjów filozoficznych na uniwersytetach; są widoki, że studja na wydziale filozoficznym będą wymagały odtąd czterech lat, zamiast jak dotąd trzech

Sprawa podziału Czech coraz bardziej roznamiętnia umysły. Zwolennicy podziału rozdzielili się na dwa stronnictwa; jedno z nich żąda podziału na dwie części bez względu na stosunki narodowościowe, drugie zaś pragnie kraj podzielić na trzy części, na część niemiecką, czeską i dwujęzyczną. Według teoryi pierwszych, miałyby do części niemieckiej należeć te okręgi, które mają zwyż 50% niemieckiej ludności, do drugiej zaś te, które mają mniej niż 50% Niemców. Według tego obrachunku na okręgi niemieckie przypadłoby w ogóle 1,869.291 mieszkańców, między tymi 1,733 766 Niemców, a 134.985 Czechów, okręgi czeskie zaś liczyłyby 3.658.912 dusz, czyli 3,335.087 Czechów i 320.425 Niemców. Z tego podziału wynika, że w części niemieckiej byłoby tylko 134.985 Czechów, podczas gdy przeciwnie w czeskich okręgach mieszkałoby 320.425 Niemców. Drugie stronnictwo chcąc więc ratować mniejszość niemiecką w Budziejowicach i Pilznie proponuje trzecią część dwujęzyczną, którąby miała w ogóle 1,704.190 mieszkańców, między tymi 778.065 Niemców, a przeszło 900.000 Czechów, a część ściśle niemiecka 1,235 084 mieszkańców. Cyfry te najlepiej dowodzą, że projekt cały nie ma wielkiego sensu.

Z kół rządowych donoszą, że zwłoka w sprawie rokowań o obsadzenie godności bana kroackiego zachodzi z tego powodu, iż jenerał Filipowicz postawił warunki, które muszą być dokładnie rozważone w ministerstwach skarbu i komunikacji. Nie jest wykluczoną ewentualność, że warunki okażą się na razie niemożliwemi do spełnienia. Mówią o odnowieniu kandydatury br. Khuen-Hedervarga, a osobistości decydujące w Zagrzebiu oświadczają się za zatrzymaniem i nadal komisarjatu królewskiego. Prezes gabinetu Tisza ma być temu przeciwnym, gdyż w takim razie należałoby się obawiać złożenia ze strony posłów kroackich mandatów do sejmu kroackiego i Izby węgierskiej. Za mianowanie bana uważa p. Tisza za niezbędne wiele z tego samego względu, że w r. 1884 przypadają wybory do sejmu kroackiego.

Dr. Friedjung wzywa w *Deutsche Wochenschrift* połączoną lewicę, aby się nie mięszała w spór węgiersko kroacki. Wzywać Węgier na pomoc i przedstawiać ich, że Kroaci dlatego stoją w opozycji przeciw Węgrom, że nad Niemcami panują Czesi, jest czynem niehonorowym. Niemcy muszą przetrwać czas doświadczeń i wydobyć się z obecnej sytuacji o własnych siłach, gdyż inaczej sami przyznać się będą musieli, że nie są warci hegemonji.

Budapester Corresp. powiada: *Függetlenseg* wychodzi już trzy tygodnie bez kaucji. Badanie rozpoczęte w tej sprawie przez władze, wykazało, że w ustawie prasowej nie ma środków do przeszkodzenia wydawaniu pisma bez kaucji. Jest tam mowa o uzupełnieniu kaucji, ale nie jest powiedziane jakim sposobem wychodzeniu jego ma się przeszkodzić. Z tego powodu rząd wniesie odpowiednią nowelę do ustawy. Dzisiejsza ustawa mówi tylko o sądowem ściganiu redaktora za wydawanie każdego numeru bez kaucji, co prokuratorja jednak uczynić może, w danym wypadku dopiero po zniesieniu nietykalności osoby posła Verhovaya przez sejm.

Poseł austrjacki w Belgradzie hr. Khevenhüller udał się 11. bm. do Wiednia.

Donoszą nam z Królestwa polskiego, że przed paru dniami przybył do Pilicy pułk artylerji polnej z Odesy.

Z Warszawy donoszą do *Nord. Allg. Ztg.*, że pożar w instytucie maryjskim, o którym doniosły dzienniki, powstał w skutek podpalenia przez pensjonarki rosyjskiego pochodzenia, zwolenniczki nihilistycznych doktryn. Obawa rewizji była powodem podpalenia. Instytut ma być na zawsze zniesionym; wiele z pensjonarek zaaresztowano.

Do *Post* donoszą z Warszawy, iż jenerał-gubernator Hurko postawił wniosek, aby wzmagające się bezustannie w skutek gromadzenia wojsk w Królestwie Polskiem koszta kwaterunkowe były ponoszone przez państwo. Królestwo Polskie nie jest w stanie ponosić dalej tych kosztów. Oczekują dalszej koncentracji wojsk. *Nat. Ztg.* donosi, że Katkow na dwa dni przed umieszczeniem znanego artykułu przeciw systemowi monarchicznemu w Bułgarji był na posłuchaniu u cara.

Z Petersburga telegrafują, że w drugiej sekcji sztabu jeneralnego (zajmującej się wypracowaniem planów wojennych) panuje czynność gorączkowa.

Danz. Ztg. donosi o dalszych ruchach wojsk rosyjskich wzdłuż granicy wschodniej.

Z południowej Rosji donoszą o nowych rozruchach antiżydowskich, w których miał wziąć i kler udział.

Powrót w. ks. Konstantego do Petersburga dał powód do ważnych kombinacyj dworskich. Wiadomo, że w. ks. Michałowi nie podoba się prezydentura Rady państwa i że w. ks. Konstanty, któremu ją dawniej ofiarowano, nie chciał przyjąć jej dopóty, póki Pobiedonoscew zajmuje wpływowe stanowisko. Owoż powrót w. księcia z Krymu uważany jest za dowód, że Pobiedonoscew otrzyma inną posadę, a w. ks Konstanty obejmie prezydenturę w Radzie państwa.

Radykalna *Samouprawa* belgradzka, mówiąc o sytuacji w Bułgarji, występuje nieprzyjaźnie przeciw Austrji. Co od r. 1878 stało się dobrego w Bułgarji, jest zasługą Rosji, coup d'état, wypędzenie Rosjan z Sofii, jest dziełem rad wiedeńskich. Na szczęście jednak wpływ Rosji w Bułgarji i przywiązanie Bułgarów do Rosji jest tak wielkie, że intryga austrjacka nie może się udać.

Z Sofji donoszą: Ks. Aleksander rozporządził, ażeby uczestnicy powstania serbskiego, którzy schronili się do okręgu Widdyńskiego, zostali rozbrojeni, ci zaś, którzyby usiłowali tworzyć tu nowe oddziały, mają być uwięzieni. Żywioły rewolucyjne w ogóle rozkazał ks. Aleksander postawić pod nadzór policyjny, a spokojnym emigrantom udzielić opieki ustaw bułgarskich i utrzymywać ich kosztem państwa. Dowódzca powstańczy Tasarowicz uszedł za granicę.

Jen. Kaulbars przybył do Sofji i miał posłuchanie u księcia, które trwało cztery godziny.

Do *Presse* telegrafują z Belgradu: W okręgu zajczarskim przywrócono spokój; część rozprószonych powstańców obwarowała się koło Rajazewaczu. Podpułkownik Jurkowicz mianowany został wojennym naczelnikiem okręgu i, otrzymawszy posiłki, operuje obecnie przeciwko Kazacewaczowi. W okręgach, w których przywrócono spokój, zaprowadzono rządy wojskowe.

Król serbski sankcjonował rozszerzenie stanu oblężenia na cały obwód knajcewacki i na pojedyncze okręgi obwodów kraińskiego, negocińskiego i aleksinackiego włącznie z miastami Knajcewacem i Negocinem.

Politik donosi z Berlina, iż Niemcy winszowały królowi Milanowi energji i szybkiego stłumienia rewolucji, dały jednak do zrozumienia, ażeby łagodnością starał się zakończyć to, co tak szczęśliwie rozpoczęła energja.

Słychać, że król portugalski wyszle do Madrytu na powitanie cesarzewicza deputację wojskową i zaprosi go do odwidzenia Lisbony.

Diritto i *Bersaglieri* donoszą w drodze oficjalnej o porozumieniu się przewódców różnych frakcyj opozycyjnych. Crispi uda się 18. b. m do Palermo w celu przemówienia do wyborców. Dnia 25. b. m. odbędzie się w Neapolu bankiet opozycji. Cairoli przemówi w imieniu wszystkich przewódców, a Zanardelli rozwinie program zjednoczonej opozycji.

Według korespondencji z Paryża do *Pol. Corr.* wystosował rząd francuski do gabinetu madryckiego notę finalną w sprawie zajść podczas pobytu króla w Paryżu, przypominającą jeszcze raz eksplikację Grevyego. W skutek tego spodziewają się tam przybycia nowego posła hiszpańskiego, marszałka Serrano.

Z Paryża donoszą, że p. de **Fallieres** przyjął tekę ministerstwa oświaty.

Król włoski wysłać miał flotylę oraz umyślne poselstwo na powitanie w Genui niemieckiego następcy tronu.

Wniosek jeneralnego sztabu włoskiego co do utworzenia obwarowanego obozu między Casertą i Capuą, celem ochrony Rzymu i Neapolu, zostanie wkrótce wykonany. Przedwstępne prace zostały już podjęte.

Według doniesień madryckich, otrzymanych przez *Temps*, koszta przyjęcia cesarzewicza niemieckiego poniosą król i miasto Madryt. Rząd pragnie nadać odwidzinom cesarzewicza charakter wymiany zwykłych objawów grzeczności pomiędzy dwoma dworami. Gabinet, oceniając uprzedzającą postawę kół niemieckich, nie może o tem zapomnieć, że opinja publiczna w Hiszpanji już w czasie podróży króla Alfonsa za granicę oświadczyła się przeciw wszelkim aljansom. Dzienniki monarchiczne stają w obronie podróży cesarzewicza niemieckiego w obec zarzutu, jakoby spowodował ją ks. kanclerz niemiecki w intencji skierowania jej przeciw Francji.

Zebranie reprezentantów w Washingtonie przyjęło 14 głosami przeciw 7 ustawę, nadającą kobietom prawo głosowania.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 14. listopada. Deficyt 40 miljonowy w austrjackim budżecie na rok 1884 nastąpił z powodu przypadających największych rat na budowę kolei arlbergskiej i galicyjskiej kolei transwersalnej, tudzież potrzebnych kredytów dodatkowych, spowodowanych przekroczeniami przy budowie kolei państwowych. Pokrycie deficytu nastąpi prawdopodobnie przez emisję pięcioprocentowej renty papierowej.

(D.) **Wiedeń** 14. listopada. Słychać, że rokowania z **Filipowiczem** zostały zerwane i że godność bana ofiarowano baronowi **Molinaremu**. Spodziewają się, że sprawa mianowania bana będzie wkrótce załatwioną.

(D.) **Wiedeń** 14. listopada. Najdłuższy tunel na kolei arlberskiej został już wykończony. Zupełne przebicie tunelu za pomocą maszyn świdrowych dziś nastąpi. Uroczystość z powodu dokonania tak wielkiego dzieła, odbędzie się d. 19. bm.

Belgrad 14. listopada. Aresztowani członkowie radykalnego komitetu centralnego, przewiezieni zostali wczoraj w południe przez Semendrję do Paracsinu.

Tryest 14. listopada. Dnia 30. października napadli powstańcy na załogę żandarmską w forcie Dragali w Krywoszy. Po dwugodzinnej utarczce nadszły żandarmom posiłki, poczem powstańcy wyparci zostali do Czarnogóry.

Petersburg 14. listopada. Minister **Bunge** zatrzymuje nadal tekę ministerstwa skarbu.

Wyszedł programowy numer *Petersburskich Wiedomostej* pod redakcją **Awszenki**. Pismo to utrzymuje, że Rosja potrzebuje ruchu, lecz ani konserwatywnego, ani liberalnego, ale progresywnego. Redakcja przyrzeka bronić postępu, a w sprawach ekonomicznych oświadcza się za polityką ceł ochronnych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14. listopada. Według *Polit. Corr.* powstańcy serbscy zajęli Kniażewacz i proklamowali tam rząd tymczasowy. Po dwugodzinnej walce powstańcy zostali pobici. Miasto Kniażewacz poddało się. Równocześnie w Aleksinaczu powstańcy proklamowali swoje władze. Oddział wojsk wysłano tam natychmiast.

Langen 14. listopada. O godz. 4ej po południu przy odgłosie wystrzałów zostało dokonane połączenie obu otworów tunelu Arlberskiego. Kierunek i wysokość obu otworów zgadza się najkompletniej.

Rzym 14 listopada. Dzienniki donoszą, że komendant eskadry **Del Santo** zostanie ministrem marynarki w miejsce **Actona**.

Birmingham 14. listopada. Londyński urzędnik cłowy skonfiskował tu trzy skrzynie, zawierające maszyny piekielne w owczych skórach zawinięte.

Berlin 14. listopada. W. ks. **Włodzimierz** z żoną odjechał do Petersburga. Doniesienia dzienników o pomnożeniu rychłem artylerji są nieprawdziwe. W kołach kompetentnych nie mówiono o podobnem przedłożeniu dla Reichstagu. **Giers** przyjęty przez następcę tronu miał przed południem długą konferencję z **Hatzfeldem**, a następnie był na obiedzie u cesarza. Z Friedrichsruhe udaje się **Giers** wprost do **Montreux**.

Przy wyborach uzupełniających do rady m. wybrano dwóch postępowców, 5 konserwatystów i 2 z partji robotniczej.

Następca tronu odroczył podróż do Genui i Madrytu na przyszłą sobotę.

Paryż 14. listopada. Rozprawa nad kredytem tonkińskim odbędzie się we czwartek.

Według *National* Maroko przyrzekło zupełne zadośćuczynienie za obrazę reprezentanta Francji.

Według wiadomości z Egiptu Hicks jest odcięte, Suakin zagrożone. 300 żołnierzy wyrżnięto.

Madryt 14. listopada. „Corespondencia" zaprzecza wiadomościom o zamiarze Francuzów urządzenia demonstracji przeciw następcy tronu niemieckiego w Barcelonie. Dzienniki przemawiają za świetnem przyjęciem następcy tronu i powiadają, że wizyta ta nie powinna niepokoić Francuzów.

Petersburg 14. listopada. *Journal de St. Petersbourg* powiada, że podróż **Giersa** nastąpiła w skutek zaproszenia **Bismarka**. Przyczyni się ona bezwątpienia do skonsolidowania przyjaznych stosunków państw obu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 281·— od 284·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·25 do 169·50, Banku hipot. galic. 287·50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·50 — 99·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 do 99·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 do 101·60. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 93·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·50 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleondor 9·53 do 9·63, Pół-imperjał rosyjski 9·83 do 9·94, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·15¾ do 1·17¾, 100 marek niemieckich 58·90 do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 14. listopada godzina 10 min. 34 Akcje kredytowe 273·80, Anglo-Austr. 104·50, Akcje banku Union 105·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 135·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·75, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61½. Rubel papierowy 1·17. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 13. listopada godz. 1. min. 52. Akcje alp. tow. górn. 62·80, Węg. akcje kredyt. 271·75, Akcje anglo-austr. 105·—, Akcje banku Union 106·—, Akcje Karola Ludwika 280·75, Akcje kolei północnej 249·50, Akcje kolei południowej 134·50, Akcje kolei Alfödzkiej 165·50, Akcje Staatsbahn 306·70, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 144·—, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cisy 109·80, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 86·30, Akcje banku związkowego 100·80, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17½. Węgierskie losy 113·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 13. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·65, w srebrze 79·45, Renta w złocie 98·60, 5% austr. renta marcowa 93·20, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 272·20, Londyn 121·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·62, Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·40.

Berlin 13. listopada godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 196·95, Akcje kredytowe 460·—, Lombardy 227·50, Galicyjskie 118·—, Kolei rumuńskiej 196·50, Austrjackie banknoty 168·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·65.

Telegramy zbożowe z dnia 13. listopada. — **Wiedeń**: Pszenica 10·25 do 10·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·26 do 10·28 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 179·50 m., żyto — — m., spirytus loco 50·80 m., olej rzepakowy 66·60 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 53·30 fr., olej rzepakowy 77·50, spirytus —·— fr

Nafta. Wiedeń 14. listopada: 14·90 do 15·—. **Brema**: 8·30 do 8·35 **Hamburg**: 8·30, na paździer-nika 8·40, na listopad-grudzień 8·70. **Antwerpja**: na października 21·—. **Nowy-York**: 8⅛. **Filadelfja**: 8½.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut	30 wieczór.
Nr. 6	mięszany	„ „	4	„	16 po południu.
Nr. 8	mięszany	„ „	3	„	5 rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	5	minut	40 rano.
Nr. 3	osobowy	„ „	9	„	27 wieczór.
Nr. 5	mięszany	„ „	11	„	40 przed południ.
Nr. 15	lokalny	„ „	7	„	54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	6	minut	—
Nr. 5	mięszany	„ „	12	„	38 w południe.
Nr. 7	mięszany	„ „	10	„	31 wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut	50 wieczór.
Nr. 4	osobowy	„ „	4	„	5 rano.
Nr. 6	mięszany	„ „	5	„	9 wieczór.
Nr. 16	lokalny	„ „	6	„	35 rano.

Za 1 złr. miesięcznie

co dnia godzinę rozmowy niemieckiej i robót ręcznych udziela rodowita Niemka.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Były uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie, mający kilka lat praktyki, może otrzymać posadę **ekonoma** w większym majątku Wschodniej Galicji. 2945 1—3

Bliższe objaśnienia udziela Dyrekcja szkoły rolniczej w Czernichowie.

Z powodu wyjazdu **zaraz do sprzedania** w Jarosławiu

CUKIERNIA

z całem urządzeniem domowem i wszelkiemi zapasami. Zgłoszenia pod adresą **Ludwik Bogdanowicz** w Jarosławiu.

ROGÓŻKI

kokosowe gładkie i kolorowe

poleca w wielkim wyborze

główny skład wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie,
plac Marjacki, hotel Żorża.

Sposobność

10.000 pledów do podróży

3·60 metr. długie 1·80 szerokie z czystej wełny

sztuka po złr. 3 50.

Odprzedającym daje rabat i rozsyła za pobraniem pocztowem.

Skład fabryczny

„Zum guten Hirten“

Wiedeń, Rothenthurmstrasse 14, 1. Stock. 2913 2—15

PAPIER FAYARD et BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom i t. d.

Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 2634 6-0

Wielki magazyn sukień męskich

ADOLFA WELISCH

znajduje się obecnie tylko

we Wiedniu,

Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

pod „Rzymskim Cesarzem“

Paletoty zimowe	po 18	złr.
Futra do podróży	„ 36	„
Futra do miasta	„ 45	„

Wzory na żądanie gratis i franco.

Ceny stałe. 2755 12-0

BAZAR MARKIEWICZA.

Pierwszy skład wyrobów krajowych
we Lwowie plac Marjacki l. 10.

poleca:

w największym wyborze
a po tanich stałych cenach

PŁÓTNA

domowego wyrobu krajowego
z Korczyny, Dębowca i Błażowej,
a obok powyższych i

najcieńsze weby

irlandzkie i z Freiwaldau,
również krajową i zagraniczną, zwykłą i adamaszkową

bieliznę stołową,
ręczniki, prześcieradła i t. p.
w największym wyborze.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 2—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien. Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Subjekt handlowy

poszkuje miejsca jako buchhalter. Łaskawe zgłoszenia w biurze K. J. Orłowskiego ul. Czarnieckiego l. 4.

Folwark

80 morgów w dobrej glebie, dobrze zabudowany, blizko kolei, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **E. Chmielewski** w Dulibach, poczta Chodorów. 2920 1—1

Poszukuje się człowieka doświadczonego, z dobremi świadectwami, któryby za kaucją podjął się czuwać nad całością majątku już wydzierżawionego w Zachodniej części Galicji tuż przy kolei; jako wynagrodzenie przeznacza się pomieszkanie z opałem, ładnemi ogrodami, sadem i 20 morgów pola przyległego.

Kompetenci zechcą się zgłosić franco pod adresem: Zarząd dóbr Wierzbiatyn poczta Monasterzyska

Dla aptek, cukierni, hotelów i każdego gospodarstwa domowego!

Na wystawie wiedeńskiej pszczelniczej w roku 1882 dyplomem honorowym wyszczególniony

miód różany

rozsyła w puszkach blaszanych po 5 kilo, **60** cnt. za kilo, puszka **30** cnt., za gotówkę lub za pobraniem pocztowem 2501 5—10

GEORG DOLENEC

Honighändler, Laibach, Krain.

Zmiana lokalu!

Franciszka Ehrlicha

od 30tu lat istniejący handel

jako też

BRONI

strzelb, rewolwerów,

potrzeby do uniformów wojskowych i cywilnych, gorsety

Magazyn haftów, perfumerji, potrzeb do podróży, parasole, pularesy i t. d.

przeniósł swój magazyn z Rynku l. 22.

na ulicę Halicka l. 6, w domu kapitulnym,

gdzie zupełnie nowo się urządził w świeże i doborowe towary, szczególnie w broń, hafty i potrzeby formów wojskowych i cywilnych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie szanownej P. T. Publiczności, proszę o dalsze względy. Zamówienia na prowincję uskuteczniam najspieszniej i dokładnie.

Cenniki broni i sprzętów wojskowych na żądanie franco.

2916 2—6

Suspenzorja.

dla pieszych i jeźdźców, niezbędne dla każdego gimnastyka i jeżdżącego na welocypedzie, wszelkich konstrukcyj i zlr. za sztukę.

Najdelikatniejsze paryskie specjalności z gumi po zlr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 zlr. za tuzin. Najdelikatniejsze gąbki przezornoci po zlr. 2, 3, i 4 zlr. za tuzin.

Dalej wszelkie inne specjalności za przesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem.

2601 8—9 **J. REIF, specjalista,**
Wien, IV., Margarethenstrasse, 7.

Nowości z konfekcyj dla dam

aksamity, brokaty, sukna, materje wełniane oraz jedwabne na suknie i pokrycia futer

w wielkim wyborze poleca najtaniej

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie. 2716 8-0

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starćow, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 cnt.,

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 2611 24—0 1

HANDEL Karola Bałłabana

we Lwowie, 2612 18—0

ul. Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem“.

Sezon 1882|3.

CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ HERBATY

zupełnie świeży transport.

1/2 kilo	Kongo cesarskiej	złr.	2.20.
„ „	Familijnej	„	3·20.
„ „	Melange de Moskau	„	4·20.
„ „	Emperial	„	5·20.
„ „	orygin. opak. Souchong	„	4.—.
„ „	Wysiewek własnych wyśmienitych .	„	1·70.

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ulicy Szewskiej Nr. 8,
w Krakowie,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości.

Na sprzedaż MŁYN

murowany o sześciu kamieniach, z ogrodem morgów 12, z lasem 200 morgów, lub bez tegoż, odległość 1 kilometr od głównej stacji kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Bliższa wiadomość pod adresą: **A. Z.** poste restante Rawa ruska. 2897 5—6

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32

polecają na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach:

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysełamy na żądanie, odwrotną pocztą. 2741 13—20

Lokaja kawalera, Niemca, zdolnego **kucharza**, oraz **kucharki i pokojowe**, ma do polecenia Biuro

K. J. ORŁOWSKIEGO

przy ulicy Czarneckiego l. 4.

Szlązka

Obersalzbrunnen.

Oberbrunnen. Skuteczna w katarach i suchotniczych słabościach płuc, na chroniczne dolegliwości żołądka i krwi, na katary pęcherza i słabości moczowe, na reumatyzm i t. d. Rozsełka przez cały rok. 2643 1—0

Salzbrunn. **Fürstlich Pless'sche Brunnen-Inspection.**

Materje sukienne, baje i wełniane,

na garnitury męskie i dziecinne, na płaszcze od deszczu dla dam i paletoty, w najlepszym gatunku, po zadziwiająco niskich cenach, **resztki** przedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki rozsyłają się za nadesłaniem marki 5 centowej. 2767 14—0

Tuch-Fabriks-Niederlage
zum „Weissen Lamm“ in Brünn (Mähren).

Nowe Łazienki „Diany“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 8.

26.9 121—0 **Ceny kąpieli:**

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1	zł.	—	ct
„ marmurowa „ „	—	„	90	„
„ cynkowa „ „	—	„	55	„
„ metalowa „ „	—	„	40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

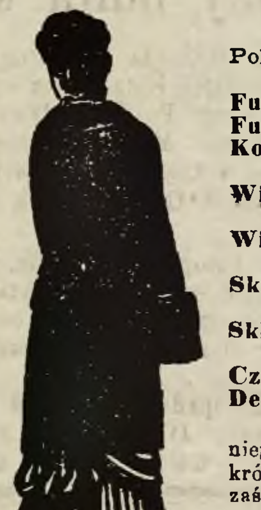
Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Na sezon zimowy

MAGAZYN FUTER P. CZAPCZYŃSKIEGO we Lwowie,

ulica Halicka l. 1, w domu własnym.



Poleca na czas zimowy wszelkie gatunki futer, a mianowicie:

Futra męskie do podróży i do miasta.
Futra damskie podług najnowszych fasonów (kapotki).
Kołnierze i zarękawki damskie, nowy fason w gatunkach najróżnorodniejszych.
Wierzchy damskie jedwabne i wełniane do futer z najwyborowszych materyj.
Wierzchy męskie do futer z materyj francuskich podług najnowszego fasonu.
Skład materyj jedwabnych i wełnianych prawdziwych francuskich.
Skład sukna francuskiego na wierzchy do futer męskich.
Czapki i kołpaki, pióra do kołpaków.
Deki do sani i przed łóżka.

Wszelkie zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej uskutecznia w najkrótszym czasie z całą sumiennością i akuratnością, zaś za towar w handlu nabyty, jak niemniej wykończenie gwarantuje w zupełności. 2703 9—12

Cenniki na żądanie franco.

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Neusteina ocukrowane

krew czyszczące pigułki św. Elżbiety.

Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobom skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprowadzają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegienia

zatwardzeniom,

będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem radcy nadwornego prof. Pitha.

Pudełko, zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.

Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold“** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem, przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.

Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety**, zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok. 2879 2—15

Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein's Apotheke „zum heil. Leopold,“ Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.

We Lwowie w apt. pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera.

Niżej podpisany z dniem 1. listopada 1883 objął zarząd nad

laboratorjum chemicznem i parfumerji

ś. p. WŁADYSŁAWA TĘPY

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Laboratorjum to znane zaszczytnie od lat 22 i odznaczone medalem zasługi na wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie 1877 roku,

poleca nadal wyroby toaletowe, kosmetyczne i parfumerje, atramenty i smarowidła na skóry i t. p..

wykonuje analizy ziem, margli, kamienia, rud i t. p.,

załatwia wszelkie zamówienia w tej gałęzi przedsiębiorstwa i udziela wszelkich instrukcyj, jakie od podobnego zakładu wymagać można.

2947 1—3 **Aleksander Szustow,**
magister farmacji.

5 ścisle zachowanych tajemnic żon wielkiego sułtana Murada Efendiego odkrytych zostało i wydanych publicznie w celu dobra ogólnego wszystkich kobiet przez sławnego orjentalistę

dr. Alfreda Burga.

Nr. 1. Tajemnica przez całe życie kobiety zachowania cery aksamitnej olśniewającej białej, bez zmarszczków i fałdów do wieku najpóźniejszego; twarz pozostaje zawsze olśniewająco biała i czysta. Za nieszkodliwość ręczy się najzupełniej.

Nr. 2. Tajemnica dostania pięknych różowych ust, wspaniałych długich brwi i perłowych zębów, najzupełniejsza gwarancja za prawdziwość i nieszkodliwość.

Nr. 3. Tajemnica dostania olśniewająco białych pełnych ramion, łydek i łona, bez lekarstw; za prostem tylko wcieraniem raz dziennie najchudsze nawet ramiona, łydki, łono robią się pełne i rozkoszne; najzupełniejsza gwarancja za nieszkodliwość.

Nr. 4. Tajemnica usunięcia z twarzy dokuczliwych włosów, a zastąpienia natomiast brakujących na głowie włosów, oraz zapobieżenia wypadaniu włosów, tudzież otoczenia całego ciała wonnym aromatem róż, fiołków, goździków, dzwonków majowych.

Wszystkie te 5 specjalności razem kosztują tylko 5 złr. 42 ct., każda pojedyncza kosztuje 1 złr. 10 ct., przy rozsyłce o 15 ct. więcej. Wszystko pod najzupełniejszą gwarancją.

Destillerie der Pariser Parfumeriewaaren-Fabrik,
Wien, II., Rix. 2665 5—?

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?

Nerwy są właściwymi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych**. W pierwszym rzędzie liczą się nerwów następnie ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak

Dr. Wruna Proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się. 2870 2—30

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem zł. 1·80.

Składy mają następujący pp. aptekarze: We Lwowie: **Z. Rucker**, w Krakowie: **W. Redyk**, w Czerniowcach: **Fr. Golichowski**, w Tarnopolu: **Fr. Jamrogiewicz**, Jeneralny ajent w Wiedniu: **Al. Gischner**, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.